

# Nowiny Raciborskie.

## Ojca św. Leona XIII

gorącym życzeniem jest, aby w każdym domu katolickim była naszczera katolicka gazeta, a więc w naszych stronach katolicko-polska. Każdy dom polski, w którym starym gościem jest naszczera gazeta polsko-katolicka, staje się obroną fortecy, w której nieprzyjaciel nigdy przemigdy nie zdoła zdusić Wiary św. i polskości. Wiedząc o tem z doświadczenia, chcemy apelować naszego uochananego Ojca św. i wytknąćmy sobie jaką cel, dociągając się do każdej chaty polskiej i tam się zgromadzić.

Dla tego, kochani Włosi, wyciągaliśmy do Was ręce po pomoc, dla tego też jesteśmy i teraz prosimy Was o tę pomoc, a zatem, że nikt z Was nam tej pomocy nie dać może, bo nie dla nas macie pracować, da dla Wiary św. i polskości. I Wy macie się zresztą wszelkich sił o to, aby życzenie Ojca św. się spełniło, aby w każdym domu katolickim była naszczera katolicka gazeta.

I kiedy z Was nie chodziłyby się przymierze do spełnienia tego życzenia, który z Was, niechabły sobie znaleźć na miano obrońcy Wiary św. i jedyka ludu swojego? Waszkoś przypomina Wam przykład Waszych ojców i praojców, którzy za te kradły życie i wylewili krew swą. Od Was, kochani Bracia, nie fada nikt wylewu krwi, a jednakże mużecie również w łatwy sposób przygotować się do obrony dwóch najdroższych skarłów.

Waszą bronią niechaj będzie gazeta polska i z tą gазетą idzie od domu do domu i ugłębić ją w tych domach. W ten sposób zamienicie każdą chatę w obronną warownią i niesamie Was wtenczas będzie trzeba uważać obrońcami Wiary św. i polskości.

Aż razem do pracy toras, Bracia Włosi, do pracy! Specjalnie w tych miejscowościach, gdzie ludzie jeszcze małe czytają, prosimy dobrych i rachliwych Włosów, aby się spodzili do nas jako mężowie zaufania i nam donieśli, ile gatet im mówimy do końca tego miesiąca posyłać do roszdawania mięsny

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

Te w Kruszwicy jeszcze większe popieki wywołały. Powietrza, taka wrzawa, że jedni drugich nie rozumieli. Wszyscy uciekali w puszcę lub do gródka Piastowego, nikt zaś, jak był powinienny, do dworca królewskiego. Przestrach jeszcze się więcej wznowił, gdy ujrano gorący ogień na uszczytce wieży murowanej na wyspie Gopie. Wszyscy byli przekonani, że strażak na tej wieży zapalił ogień dla tego, że ujrzał okrąty Myszy na jensezie. Tymczasem tak nie było; zapalił on z tego powodu, że wiecha na gontynie gospoda, dla dania znaku innym, stojącym dalej.

Tymczasem na kopcu, gdzie stał strażnik Piastowy, wciąż było spokojnie i Piast ciągle śedał:

— Nie może być, by Myszy już byli na jensezie. Lesotaby becską zapalił.

Deszcz ciągle leżał i wicher wyl jak potępienie. Zimno było przesikliwe, ludzie i zwierzęta, pomieszczeni w gródku Piastowym, schronili się, gdzie mogli, pod dach i czaszo w było ogromne.

Koło południa deszcz buchnął wielki.

takich, aby sobie mogli gazetę zapisać, tak samo z tych miejscowości, gdzie już jest dużo gazet, ale gdzie mogłyby jeszcze być więcej. A to jeszcze bardzo, bardzo wiele nie czyta żadnej polskiej gazety, tego chyba nie potrzebujemy dopiero dowodzić, bo to każdy sam wie dobrze. Jest więc jeszcze wiele do zdziałymania, byle była wola po temu!

Rozszerzajcie „Nowiny Raciborskie”, zyskujcie nam abonentów, aby uświadomiony był jak najwięcej na Górnym Śląsku!

## Stanowisko żony wedle nowego kodeksu cywilnego.

(Dokończenie.)

Pytanie, czy samodzielna praca zarobkowa żony zgadza się z jej obowiązkami domowymi, rozstrzyga ekonomiczne i socjalne stanowisko jej małżona, przyczem sważać trzeba na rodzaj pracy zarobkowej, obranej przez żonę. Wyższy albo także średni urządak nie potrzebuje na to zezwolenia, żeby jego żona sprzedawała w otwartym sklepie, ale nie może się sprzedawać artystycznej lub naukowej pracy zawodowej żony, skoro ona zresztą wypełnia swoje obowiązki domowe. W pewnych okolicznościach jednak niezbędna jest praca zarobkowa żony, nawet wiernie, gdyby ona z tej pracy nie mogła zupełnie sprostać swoim obowiązkom domowym, jeżeli np. małż nie może swoja pracę zapewnić egzystencji rodzinie. Małż jednak nie ma prawa znieuwalać żony do samodzielnego pracy zarobkowej, ale ma prawo zakazać żonie taką pracę, gdyby takowa się nie zgadzała z jej obowiązkami domowymi. Zasadą Kodeksu cywilnego jest nie ograniczać pracy kobiety, która się staje żoną, o ile ta praca zgadza się z jej obowiązkami domowymi i małżeńskimi. W poszczególnych przypadkach na wniosek małżona rozstrzyga sąd opiekunczy pytanie, czy żona ma prawo zajmować się odnośną sprawą. Jeżeli żona przyjęła jakieś obowiązki u trzeciej osoby,

— Otóż Myszy! — zawołał Piast. — Do broni, zamknąć bramę, ścisnąć most! W jakiś czas potem przypadły do gródka sam Lasota sadyssamy, wołając:

— Myszy są na Gopie!

### XVI.

#### Ucieczka Popiela i Hilderyki.

W dworcu Piastowym był straszny połoch. Pomimo zapalonej wici, pomimo że król kazał dać na trwogę w rogi, nikt ze zbrojnych mężczyzn przed dworem nie stawał, tylko wszyscy albo biegli do grodziska Piastowskiego, albo uciekali do puszczy. Hilderyka aż szílenista ze śmiały i wygrażając pięścią chacie kołodzieja, tupiąc nogami i krzycząc:

— Czekaj, pomeczę się ja na tobie; pasy z ciebie drzeć będę, na pal wbije, na gałęzi powieszę!

Gdy jednak nikt nie przybywał i nagle rozległy się glosy, że „Myszy na Gopie”, gniev ją opuścił, a natomiast strach ogarnął. Zrażu nie chciała wierszyć, by normandcy najazdniczy byli tak blisko, ale nagle spostrzegła, że z murowanej wieży, stojącej na wyspie na jensezie, buchnął płomień, a potem główna zapalona, ruszona przez strażnika Wojciecha w góry i niby ognisty wąż spadająca na wodę, przekonała ją, że niebezpieczeństwo jest bliskie i straszne.

Przejeta ogromna trwoga usiadła na ławie

a sąd rozstrzygnął, iż przyjęcie takich obowiązków przez żonę jest niedozwolonem, mają ma prawo wypowiedzieć pracodawcy owej żony, ale nie ma tego prawa, skoro przedtem się zgodził na przyjęcie przez żonę tych obowiązków; nie ma także tego prawa, jeżeli jego żona ze słusznego przyczyny nie mieszka z nim wspólnie.

Żona w obrębie swoich obowiązków domowych zastępuje męża, dla którego są prawne obowiązującymi zobowiązania żony względem trzecich osób, o ile one dotyczą spraw wchodzących w zakres działalności żony, która zarządza domem, ale ta działalność jest ograniczona. Do żony należy staranie się o potrzebne ubrania dla niej samej i dla dzieci, jako też w regule o środkach, dotyczące wychowania i nauki dzieci, przyjmowanie i oprawianie ślużebniczych, ale żona nie ma prawa sprawiać całego umieblowania pokojowego i całych urządzeń domowych, wolno jej tylko kupić pojedyncze meble i sprzęty. W podobnych sprawach mają może ograniczyć prawa żony, ale gdy takie ograniczenie jest niesłusznem, sąd opiekunczy je zniesie na wniosek żony. Jeżeli takie ograniczenie ma być skutecznym wobec osób, z którymi żona załatwia osobne interesy, powinno być zapisane w rejestrze sądowym,

## Co tam słychać w Świecie.

— Kiedy cesarz Wilhelm bawił w Alzacji, Würtembergii i Badenii miano tam przedstawiać nadzwyczajne środki ostrożności. W Sztutgarcie jednemu ze szklarszy tamtejszych polecono, aby pozabijał wszelkie okna w sklepach i okiennice w pałacu, w którym teraz mieszkał. Również zabezpieczono i dworzec, który dla publiczności na kilka godzin przedtem odcięto; pociągi osobowe zajeździały na pomoście boczny, inne nie chodziły. Przy odjeździe cesarza cała linia między Sztutgartem a Karlsruhe była obstawiona strzelcami polnymi.

i głośno zawodzić poczęto. Ale teraz, wobec wieżącej mu nad głową kleski, Popiel ocknął się ze swej zadumy. Gdy go doszyły okrzyki, że Myszy już na Gopie wpłynęły, pórwał się na równe nogi, przetrząsł oczy jak ten, co się ze snu budzi, i gromko wołać począł, by mu hełm i miecz podawano. W jednej chwili miał na głowie pyszny hełm żelazny, złocista korona dokota otoczony, z białym orłem u szczytu, ze srebra ulanym misternie i zrywającym się do lotu. Na siebie wdziały pancerz świecący jak słońce, tarczę żelazną z takimże białym orłem zarzuć na lewą rękę, a prawą chwycił topór. U boku wisiał mu miecz długi i prosty.

W tym hełmie z orłem, z ta tarczą i toporem w ręku, wyglądał jak rycerz prawdziwy, a wielkie jego, czarne, nieco dzikie oczy, ciekły dekoła błyskawice.

— Niewiasty, — wołał, — do wieży! Wszystką broń i sprzęt znośić do wieży! Wszyscy do wieży!

A obracając się do żony, dodał:

— Hilderyko, nie lękaj się niczego! Jeszcze jam tu jest, ja, Popiel, pogromca Duńczyków, Wilków i tychże samych Myszy! Jeszcze mi ramię nie oskakło, wzrok nie zaćmi i dusza nie zniechleciała!

Podniósł topór w góre i tak silnie nim ścisnął, że biada temu, aby pod ten cios się dostał.

Na rozkaz królewski ruch się zrobili wielki

— Cesarsz Wilhelm od Środy rana przebywa w Szwecji. Okręt cesarski do Malmö zawinął po bardzo burzliwej podróży; narażony był nawet na niebezpieczeństwo, gdyż balowany rzucany nim jak piłka. W Malmö przyjmował cesarza następca tronu szwedzko-norweski. Cesarsz udał się pieszego na dworzec kolejowy, a stamtąd wyjechał do Eriksdal, gdzie oczekiwali nań hrabi Piper. Zaraz też tego samego dnia udano się na łowy. Cesarsz ma się spotkać z królem szwedzkim, a spotkanie temu przypisują znaczenie polityczne ze względu na znane ostatnie zajęcia w Finlandy.

Spotkanie się cesarza z carem ma nastąpić dopiero przy powrocie cara do Petersburga. Car, jak pisma niemieckie donoszą, nie życzy sobie, aby spotkanie miało charakter uroczysty, i dla tego nie pojedzie do Poczdamu, bo tam nie obeszłoby się bez parady wojskowej. Car nie chce temu spotkanu nadawać rozgłosu rzekomo dla tego, że dwór petersburski nosi żałobę z powodu śmierci brata cara.

Wydzieli izby lekarskiej wystosował do ministra podanie, aby kasom chorych pozostały zupełnie wolność przy wyborze lekarzy i aby taką taksę za leczenie obliczano po dług najniższej taksy urzędowej.

W Berlinie odbył się w Niedzielę rajd socjalistów z prowincji brandenburskiej. Brało w nim udział 64 delegatów. Ubolewanie, że agitacja socjalistyczna liche robi postępy, bo jest mało popierana. W zjeździe wształ także udział socjalista Berlus, Polak, który skarzył się na pomilowanie Polaków ze strony socjalistów i na niedostateczną agitację wśród obywateli. Celem zaradzenia „złemu” wybrano jednego z polskich „towarzyszy” do komisji agitacyjnej.

W Austrii przebakuja, jakoby zaniosiła się na zupełną zmianę ministrów. Jako przyszego prezydenta ministrów wymieniają księcia Alfreda Liechtensteina.

Arcybiskupem praskim został obrany kanonik kapituły olomunieckiej, ksiądz baron Skrbensky. Jest on stosunkowo młodym jeszcze człowiekiem, bo urodził się w roku 1863. Wyświęcony na kapłana w roku 1889, był proboszczem w Meltsch (?), następnie w Kromieryżu, a dopiero przed kilku dniami zanianowany istotnym kanonikiem kapituły olomunieckiej honorowym kanonikiem był już lat kilka.

Sprawa zamordowania dziewczyny Anny Hruza w Polsce przez żyda Hilsnera jest pewnym rodzajem sprawy Dreyfusa, tylko w odwrotnym znaczeniu, bo gazety żydowskie i żydom sprzyjające chciałyby ją ubić milczeniem. Najważniejszym punktem w procesie było właściwie pytanie, czy tutaj zasadzono zabójstwo obrządkowe. Sąd w Pelsie orzekł potakując, przyjął więc, iż było ono religijnym

w dworze. Hilderyka i jej dziewczynki służebne, biegły do wieży, niosąc ze sobą suknie, futra, skrzynki z klejnotami. Junacy znieśli swoją broń i także co kosztowniejsze sprzęty. Popiel zaś poszedł przed sądem ku jezioru i patrzał na okręty Mysłów, płynące w dali, niby mewy, se swemi białymi żaglami i świecącą tą bielą przes mgłą i deszczem. Jezioro falowało mocno i woda z pluskiem uderzała w płaszczasty brzeg, chwietając trzema łodziami skrytymi w sitowiu, t.z. pod wieżą.

Wieża ta wsuniła się nad samem jeziorzem, na stuczennym usypisku, zbudowaną z wielkich dębowych bał. Jaki wszystkie tego rodzaju budynki w onych czasach, miała wejście na wysokość pierwszego piętra i dostać się do niej można było tylko po drabinie, po której właśnie teraz wdrapywały się z piaczem i jękiem kobiety. Popiel stał w pobliżu chmurny i groźny, wsparty na mieczu, patrząc ponuro na zbliżające się okręty Mysłów i szepiąc do siebie:

— Casy nie lepiej było, póki czas jeszcze, siąć na łodzie i popływać do murowanej wieży na Gopie? Tam mogę sobie drwić z Myszy! Hm, nie doptynę... Mogą mi zabić drogę... wiatr dmie w żagle... a szerszą tu piluję i kmicę moich. Gdybym się zamknął na wyspie, bies w... coby mi tu nie zrobiли! Nie, pozostać trzeba i bronić się do ostatka!

zwycięstem starowierskiego żywotu, którzy krew zarzezanych chrześcian wypili. Po stwierdzeniu dowodów sąd musiał dojść do tego wyniku. Dokonanie czynu przez Hilsnera wątpliwości nie daje żadnej, to też w obec przynajmniej dowodów żydowskie gazety wcale nie pokuszyły się o to, żeby wśród świadków swego ogłoszać niewinny. Hilsner był rzezakiem. Laska, jaka przy zwłokach znaleziono, była laską Hilsnera. Sześć całego ludzi, bezstronnych świadków, w tej właśnie porze, w której dziewczynę zabito, widział żyda idącego do lasku. Skrwawione ludzka krwia spodnie znalezione u Hilsnera. Brat tegoż Maurycy rozpoznał na wszystkie strony rzeczy bardzo obciążające, ale przed sądem świadectwo odmówił, takż i matka oskarżonego. Hilsner nie mógł też dowieść, iżby w tym właśnie czasie gdzieindziej się był znajdował, tylko plątał się w najrozmaitsze wykryty, a jedyny świadek, na którego się powierzył, ciotka 70-letnia, już na sali sądowej za krzywoprzeszczętowo uwięzioną została musiała. Winę Hilsnera jednak śnie uznano.

Ale oto znamiona charakterystyczne mordu: Co miał na celu Hilsner, kiedy 19. stycznia dziewczynę mordował? Chyba nie obrabowanie, a zabicia dziewczyny z lubieżności mimo najskrupulatniejszych poszukiwań stwierdzić nie zdolano. O zemście również nie mogło być mowy. Tak dla rozrywki człowieka też nikt nie morduje. Co tedy chciał Hilsner osiągnąć? To się okaże z okoliczni ście, w jakich zwłoki znalezione. Ciężko leżało na brzuchu, z odzieży obrane i bez krwi kropelki. Dokola nie można było znaleźć krwi śladu, a zupełnie wykluczona była okoliczność, żeby dziewczyna miała być zastać zabita na innym miejscu, a tamotąd dopiero po śmierci zaowocowała.

Czy się tedy z krwią stało? Hruza była krwiastą bardzo dziewczyną. Obydwaj lekarze sądowi, którzy oględzin trupa dokonali, orzekli, iż biedna dziewczynę naprzód ogłoszono, potem zadano jej cięcie rzezackie w szyję, a dalej krew do naczynia utoczono. Aby tego lepiej móc dokonać poprzednio biedaczkę do naga rozebrano, potem ja za nogi podniesiono tak, żeby głowa się zupełnie ku dołowi zwiesiła. Tym tylko sposobem można sobie tłumaczyć zupełną z całego ciała krwi ubytek, tak że tylko w lewej komorze sercowej kilka kropel zostało. Z urzędu musiała mieć w sobie pięć do sześciu kilogramów krwi; tak że gdyby krwi tej nie odtoczono, toby ciężko było musiało leżeć w obfitej krwi kluzy. Annę Hruza zatrzymano tedy jak sztukę bydła i krew z niej odtoczono! (Dokonanie nastąpiło)

Z Francji nadchodzi równocześnie prawie dwie ciekawe nowiny oto Dreyfus został ułaskawiony i wypuszczony z więzienia, a Guerin (Gere), ów przywódca antysemicki i zwolennik przywrócenia królewskiego tronu,

Kiedy tak stał i patrzył na okręty, nagle uprzystomnił sobie, że właśnie w tem miejscu potopieni zostali stryjowie. Pobląd śmierlańskie, pot zimny począł mu spływać po czole i czuł, jak wstępnie mu pod hełmem się jeża. Zdziawało mu się bowiem, że z pośrodku deszczowych strug i mgły mietnej, unoszącej się nad wodami, występuje ponure jakieś cienie, widma pomordowanych stryjów z okropnie wykrzywionymi twarzami, z pianą u ust, se strasznie potłumionymi członkami. Twarze ich wychylają się z topieli, patrzą szklistymi, groźnymi oczyma na Popielę głuche, grobowe jak wydawają. Olbrzymia postać Sobiesława kołysze się z twarzą trupią bladą na falach jeziora i płynie, płynie coraz bliżej do Popiela...

Strach gątak wielki ogarnął, że z nietużkim krzykiem począł uciekać, zrywając hełm z głowy i ciskając topór. Blady jak chusta przypadki do drabiny i tutaj dopiero, ujrzałszy się pośrodku junaków, opamiętał się i przeszedł do siebie. Przetarł ręka czole, obejrzał się i rzekł:

— To nic... nic... głupstwo. Umarli przecież nie wstają... Taka mgła szkaradna... nic, nic... Podnieście mój hełm i to i ór... pójdę na wieżę!

(Ciąg dalszy nastąpi)

który od miesiąca zabarykadował się w towarzyszącymi w pewnym domu w Paryżu, poddał się nareszcie obiegającej go policy.

Dreyfus wyjechał w środę w nocy z Rennes (Ren) i udał się do południowej Francji. Gazecie „Aurore“ (Oror) przestali Dreyfus następujące oświadczenie: „Rząd rzeczypospolitej zwrócił mi wolność. Wolność bez honoru nie ma dla mnie wartości. Od dzisiaj poczwaszy nie ustępuje w dzisiejszym, aby doprowadzić do wyjaśnienia strasznej pomyłki, której jestem ofiarą. Chcę, aby cała Francja przegrywka ostateczny dowiedziała się, że jestem niewinny. Serce moje uspokoi się dopiero wtedy, gdy nie będzie ani jednego Francuza, któryby mi zarzucał popełnioną przez innego zbrodnię.“

Co do poddania się Guerina, to sprawa miała się tak: W środę w nocy postanowiono ostatecznie wziąć szturmem dom obiegany i dla pewności kilka oddziałów wojska najedą sąsiadujące okolice. Na widok wojska Guerin usłuchał rady kilku znamionnych, których w ostatniej chwili jeszcze wpuszczono do niego, i poddał się, poczarem go odwieziono zaraz do więzienia, a dom zamknięty i opieczonego. Towarzyszów jego pozostawiono na wolnej stopie.

— Rząd rosyjski przeciw Milanowym występuje energicznie i rozkazał swemu posłowi w Bielogrodzie Minsurowowi, by zaprotestował przeciw powieraniu podanych rosyjskich, których rząd serbski uwieził jako podejrzanych o udział w spisku. W rosyjskich kuchach rosyjskich uważały to, co się dzieje przed sądem w Bielogrodzie, jako policzek, wymierzony sprawiedliwości i wielkie paucie oburzenie, że rząd serbski stara się wzmieścić w sprawę rząd rosyjski.

Z innych stron donoszą, że w Serbii najmniej paucie ogromne oburzenie na Milana. Zawsze teraz Milan się nie ostoi, bo rząd austriacki, który go dawniej popierał, idzie ręka w ręce z Rosją! Milan stracił w Wiedniu wszelkie względy.

— W Oporto w Portugalii powtarza się roznurych ulicach. W środę napadły tłumy policyjnych podwózów, którzy nieśli zadżumionego do szpitala. Później został napadnięty oddział konnych; żołnierze strzelali z rewolwerów, pryczem kilka osób odniósła rany. Dżuma dotychczas nie ustaje, ale też się nie rozszerza.

— Z Waszyngtonu w Stanach Zjednoczonych donoszą o krwawem starciu pomiędzy górnikami Siewierskiej kompanii węglowej, należącymi przeważnie do narodowości słowackiej, a polityką. Podczas bójki został robotnik, niejakim Walkowskim, na miejscu zastrzelony a Jan Sileski i Zubowski śmiertelnie ranieni.

Policyjny tem się łomaczy, iż robotnicy byli uzbrojeni w broni palną, śledztwo stoli wykazało, że nie posiadały takiej broni, a policyjni zaraz po pierwszym wezwaniu do rozejścia się dala cegnia. Pomimo to aresztowano wielu robotników i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem wywołania buntu. Naujosek: obrońców robotników uwiezione te kilku policyjnych pod zarzutem dopuszczenia mordu, niebawem jednak wypuszczono ich na wolność za złóżeniem kaucji.

— Gliwice katolickiego miasta, a spodzieja uroczystość jednak kościół pełnie gotowy, czono na późno Kardynała w tym nie przybędzie. Pociągnięto spadkowi na rękę i we ból głowy pociągów podwózów doznał koniecia Novy, rozpoznało niecia spostrzeżenia których wniosły. Siedzibę Już j

— Szarlej 300 marek nagły, który poczawał domy przyczep w Szarleju i jednego na wie

— Pyskowice zostało zwycięzne, z tego prob. Chrzanowski zagaiwszy poszczególnych, a przedstawienia — Gundrum, ks. Bielec, sprawiając, że sprawa osiągnęła sekret, aczkolwiek doznał cięzkiego gniesienia, uszedł z życiem. Poleży pewnie uchwalono rów

tejdy czasie ale niezawodnie lekarzem udało się przywrócić mu zdrowie.

\* Podobna sprawa jak na Starejwi z tytułem wózków węzowych zaprzatała obecne landratury w Świnemünde w Pomeranii. Landrat tamtejszy odkopał z zapomnienia rozporządzenie króla Fryderyka Wilhelma III z dnia 14 marca 1805 r. i dalsze rozporządzenie z dnia 30 października 1831 r., wedle których miały wózki tylne kola, jak wózów ciężarowych i rolniczych, mają być tak urządzane, aby tor miał szerokość 4 stopy i cztery caly pruskiej miary. Aż do końca życia od 1805 r. do 1863 r. rozwój uplynął 94 odnośnie 68 lat, landrat nakazał poddanym sobie władzom pozwoleniem, aby właścicieli wózków pociągało do kary za każde wykroczenie przeciw tym przepisom. Ponieważ dzisiaj już nigdzie nie uważa się na zachowanie równie szerokości i turowu wózków i takowy urządza, a stosownie do ciężarów, do jakich wozy przeznaczone, a w miastach tylne kola mają nawet szerszy niż przedtem, przeto kary posypane się w całym powiecie masami. Spodziewać się należy, że i tam znajdą się ludzie rozeądni, którzy jak rolnicy staroświeccy zaprotestują przeciw karom i przejdą przez wszystkie instancje, aby nie odpowiadając już dzisiejszym etatom rozporządzenia zostały unieważnione. — Aż do wydania ostatecznego wyroku radnym naszym rolnikom powstrzymać się od użynania wózków węzowych, bo mogą być pociągane do kary bez względu na to, jak wyrok kamergerych tu wypadnie.

\* Jak sypiąć jadąc koleją? Na podstawie własnych spostrzeżeń i długolatnich doświadczeń wielu podróżnych, radzi Dr. Outten wszystkim, którzy podróżują koleją, aby, chcąc założyć śnu, siadali lub układali się tak, by głowa ich skierowana była ku parowozowi. Wtedy bowiem ruchy pociągu wypędzają krew do głowy, co daje lejszy i spokojniejszy sen. Gdy zaś nogi skierowane są ku parowozowi, krew z dolnych kończyn napływa do głowy, oddala sen i w wielu razach powoduje dotkliwe bóle głowy. Zresztą w razie zderzenia pociągów podróżny siedzący z głową ku parowozowi doznaje mniejszego stresunkowo wstrząsu niż ten, który odwrócił odwrotnie siedzący, gdyż głowę ścięga nóg przedwysięgiem podchwytuje gwałtowne wstrząsienia. Siedzący zaś nogami ku parowozowi uderza głową o tył siedzenia, a to bądź co bądź jest niebezpieczne.

\* Gliwice. Poświęcenie nowego kościoła katolickiego miało się odbyć dnia 5 października, a spodziewano się, że sam ks. Kardynał uroczyście tej zjedzie do Gliwic. Ponieważ jednak kościół do tego czasu nie będzie zupełnie gotowy, przeto akt poświęcenia odłożono na później i być może, że J. E. ks. Kardynał w tym roku w ogóle już do Gliwic nie przybedzie. — Na stacy do ranżowania pociągów spadł cęgiel łańcuch żelazny montowany na rękę i pokaleczył go bardzo bolesnie. — Dzieci kowały symbole, które od poniedziałku rana gdańską przepadły, dotąd nie odnalezione. Przypuszczenie, że się potopili, staje się bardziej prawdopodobne. — W Wójtowej znaleziono we wtorek wieczorem przed gościńcem Nowaka trupa mężczyzny, w którym rozpoznano niejakiego murarza Stephana. Należało spostrzeżono znaki jakby od uderzenia, z których wnioszono, że został zamordowany. Siedzisko już jest w biegu.

\* Szarlej. Gmina szarlejska przyczekała 300 marek nagrody za wykrycie podpalacza, który począwszy od roku zeszłego z niewiadomych przyczyn podkłada ogień pod budynki w Szarleju i okolicy i przez to naraził już niejednego na wielkie straty.

\* Pyskowice. Towarzystwo czeladzi jednak nie zostało rozwiązane. Zebranie nadzwyczajne, zwołane przez przewodniczącego ks. prob. Chrząszczera, miał takiego przebieg. Zagaiwały posiedzenie, na które stawiły się 34 członków, a prócz tego — w skutek osobnego zaproszenia — także burmistrz pyskowicki p. Gundrum, ks. prezes wyraził głębokie ubolewanie, że sprawcami zabójstwa, dokonanego na osobię sekretarza sądowego Rothera, są członkowie katolickiego „Gesellenvereinu”. Chełm towarzystwu jako takiemu nic zarzucić nie można, te jednak ks. prezes wniosek, aby uchwalono rozwiązania towarzystwa. Następnie

zbrał głos burmistrza Gundrum i oświadczył, że nie uważa za potrzebne, aby towarzystwo rozwiązywać. Stawił w końcu wniosek, aby posiedzenie Towarzystwa zostało odroczone na czasie ograniczony. Zebranie jednogłośnie na wniosek ten się zgodziło. Następnie zostali wykluczeni z towarzystwa czeladnicy: Beyer, Kudlik, Mandel, Nowak, Kukowka, Spinwald, Schlinge i Szegulla.

\* Smilowice. Przed kilku dniami pogrzebano zwłoki żony siedniaka Górnego, tuż nad rzeką Odrą w Mikołowie. W pogrzebie wziął też udział syn ich, posiedziciel Góra z Zarzycza, nie przeszczepując, w jak krótkim czasie miał pójść w ślady matki. Nazajutrz po pogrzebie wracał z kosą zarzuconą na plecy do domu z pola, na którym go zastała burza, gdy wtem grom uderzył i spalił go na węgiel.

\* Grudziądz. „Gaz. Gr.” donosi, że we wsi Brzozie pod Tucholą postarał się właściciel Iglinski o pozwolenie na wystawienie u siebie Bożej Męki. Wkrótce stanął też krzyż; nie podobało się to protestanckim mieszkańcom i zażądali w przeciwnieństwie do władzy państwa usunięcia krzyża, który „we wsi przeważnie niemieckiej jest zbyt cenny”. Na skutek tego pisma władz rozkazała Iglińskiemu usunąć krzyż w przeciągu tygodnia, w przeciwnym razie usunięty zostanie na jego koszt. — Trudno uwierzyć, aby coś podobnego zdarzyć się mogło w państwie „prawa i sprawiedliwości”, i dla tego wiadomość poważną podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność „Gazety Grudziądzkiej”.

\* Z Koronowa (Prus. Zach.) piszą: „Tu tejsi Niemcy katolicy wysłali przed dwoma laty do miejsca kompetentnego petycję w celu zaprowadzenia także ślewu kościelnego w niemieckich nabożeństwach. Zebranie Niemców katolików uchwałą tych dni, prosić w nowej petycji i do naczelnego prezesa o przyspieszenie tej sprawy. Na tem samem zebraniu poruszono myśl założenia towarzystwa Niemców katolików; projekt przyjęto przychylnie i wybrano komisję, żeby przygotować wszystko, czego potrzeba do założenia towarzystwa”. — Rzecznik wielce znamieniu, że Niemcy katolicy w sprawach kościelnych zwracają się nie do zwierzchności kościelnej, tylko do władzy świeckiej!

\* Z Westfalii. Do Wanne przybył w miejsce księdza Schrödera ks. kapelan Keiter, a ktoś puścił głoską pomiędzy Polaków, iż ks. Keiter włada językiem polskim. I co się robi? Oto w Sobotę po południu schodziły się Polacy i Polki do spowiedzi, a tu stali prozny konfesyonał z polskim napisem: Spowiednik polski. Wezyjący stanęli przy konfesyonale proznym i czekali na przybycie spowiednika, dopiero kościelny był zmuszony polski napis na konfesyonale usunąć i powiedzieć, iż polski kapłana nie ma, więc wszyscy ze smutkiem odeszli. W Zielonej Górze był tu ostatni raz ksiądz polski. Żebyśmy tylko czasem przy tej okazji nie zasnąć na zawsze. — Od dnia 15-go października (św. Jadwig) do dnia 22 października odbędzie się — jak donosi O. Nazariusz, — misja polska w Katernbergu, która odprawia księże polscy, proboszczowie ks. Beisert i ks. Paszalski z Poznańskiego. Ponieważ misja św. dla dusz chrześcijańskich jest nieoszacowanej ważności, a nawet dla niektórych ostatnia deska zbawienia, przeto O. Nazariusz uprasza tamtejszych Polaków, aby na misję św. uczestniczali i z tej okazji nader wielkiej jak najlepiej korzystali, zwłaszcza, że na obyczajnie bardzo rzadka sposobność do tak wspaniałej uaty duchowej się nadarza. — Dnia 1 października po południu, będzie w Katernbergu kazanie przygotowane.

## Rozmaistości.

\* Bajka o militarnym. General-gubernator kijowski Dragomirew w bardzo zabawny a zarazem trefny sposób tłumaczy przyczyny dzisiejszych, coraz dokuczliwszych i coraz wiekszych zbrojeń, prawdziwych wyścigów ku ruinie. Wykłada on to w postaci bajki w piśmie wojennym „Razwiedczak”. Byli sobie — pisze — sąsiadzi: Jan, Sidor i Piotr,

każdy trzymał dla dozoru siedziby własnej jednego stróża. Pewnego pięknego poranka przychodzi Janowi do głowy, jeżeli Sidor i Piotr zmówią się na niego, to go ograbią, mają bowiem dwóch stróżów przeciw jednemu. Najmęsze sobie jeszcze jednego stróża, — pomyślał Jan. Jak pomyślał, tak i zrobił: najął stróża. Pierwszy zauważył to Sidor. „Nie nadarmo Jan najął sobie drugiego stróża, — pomyślał — pewno coś knuje przeciwko mnie. Najmęsze sobie jeszcze dwóch stróżów, wtedy będzie u mnie trzech, a u nich obydwoi także będą trzech, będą więc równa liczbą i będzie można spać spokojnie. Stało się jednak inaczej; ujrzawszy to Jan, przestraszył się: „Przeciw mnie już czterech, trzeba więc dodać sobie jeszcze dwóch”. I tak na wygałęziczącego sobie dająmywa stróżów. Już u nich w domu nikt nie ma czego pilnować i im samym brzuchy spadły, a oni ciągle starają się o nowych stróżów.

\* Nową republikę mamy od dni kilku. Na imię jej Aora, przeszła zeszłego tygodnia na świat w głębi lądu Ameryki południowej, jako niemowlę, jest jeszcze bardzo mała, ale ma nadzieję wyrosnąć i jeśli nie we wszystkiem, to zamiłowaniem w kłótniach i rewolucjach dorównać sąsiadkom. Aora to miasteczko w górach, liczące 15 tysięcy mieszkańców i posiadające ziemię nie całą 3 kilometry wzdłuż i w szerze. O jej posiadanie odradza kłoczą się Brazylia z Boliwią. Na poczekaniu znalazło się ministerium i prezydent i republika gotowa.

\* Patent na państwo. W Ameryce wszystko dzieje się odwrotnie niż w starej Europie. Kiedy państwa europejskie popierają stowarzyszenia watrzemięstwo i starają się wykorzystać nałog państwa, w stanie amerykańskim Michigan skarb wynalazł sobie nowe źródło dochodu. Wedle brzmienia świeżo uchwalonego prawa każdy obywatel Michiganu, opłacający 5 dolarów specjalnego podatku, otrzymuje świadectwo, upoważniające go do upłynięcia w restauracjach i szynkowniach bez narażenia się na aresztowanie za opilstwo.

Szanownym nam interesantom na obyczajnie na wielokrotnie zapytanie zamiast osobnych odpowiedzi dołączamy na tej drodze: 1) że kasa oszczędności naszego Banku założona w roku 1897 płaci zawsze ten wyższy procent ( $4\frac{1}{2}$ %, za kwartałem a  $5\frac{1}{4}\%$  za półroczeniem wypowiedziem) bez względu na stopień procentowy Banku Rzeszy; 2) że temi kapitałami zakupujemy realności; 3) że zakładając gospodarstwa mniejsze, tworzymy pierwszomiejskie a więc każdego czasu sprzedajemy hypothek na nich, przez co deponentom wpłacone kapitały są zagwarantowane; 4) że nowo wpłacający na depozyt pieniądze tylko pierwszym razem przesyła powinien 25 fen. na porto, t. j. 5 fen. na porto przy odziorze pieniędzy i 20 fen. na odesłanie mu księczki, i że przy dalszych wpłatach potrzebuje przesyłać tylko 5 f. na odbiór pieniędzy i 5 fen. na kartę pocztową, którą odberze jako potwierdzenie z odebrania takowych. Kwit pocztowy i kartę naszą załączającą deponent do swojej księczki i tak się powtarza może wiele razy do roku; winien jednakże na odcinku przekazu pocztowego napisać numer tej naszej księczki i to wystarcza, bo w ten czas każda dalsza wpłata pod ten sam numer wpisuje się; 5) że deponent nie traci nic procentu, choćby i przed czasem potrzebował pieniędzy, jeśli kupi sobie od nas jaką posiadłość, choć nie zawiadzi, że napisze nam, kiedy wraca w swe strony, i że za pieniędze nas złożone zamierra się okupić, lub w ogóle poda swoje przedsięwzięcie.

**Bank Parceleacyjny,** Poznań (Posen)  
Piekary 18.

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, że

w Niedzielę dnia 1-go Października

o godz. 11 przed poł. odbędzie się zapisywanie robotników na naszą nadzorowaną kampanię (rozpuszczającą się dnia 2-go Października). Przymajemy do pracy tak

**mężczyzn i chłopaków i dziewczyn**

w większej ilości, a zgłaszać należy się u nas osobiście w oznaczonym czasie:

**Raciborska cukrownia**

(Ratiborer Zuckerfabrik, Gesellschaft mit beschränkter Haftung).

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt  
(Podpisany zamawia niniejszym w urzędzie ces. poczty)  
in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 77.

„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark ist bezahlt.

Expl. Nowiny Raciborskie mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 78.

„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Rolnikiem“  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 79.

„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t. 80.

„Nowiny Raciborskie“ z Ogniskiem domowem, Rolnikiem i Pracą  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

den. 1899

### Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle zyczenia i na pocztę oddać.

Osiadlikom się  
w Bytomiu jako lekarz  
specjalista na choroby ocz.

Mieszkam na Dworcowej ul. Nr. 5  
I piętro i przyjmuję chorych  
od god. 9 do 11 przed południem  
i od god. 3 do 5 po południu.

Dr. Hulewicz.



Dr.  
Thompson's  
Seifenpulver

daje lśniącą bielą bieliznę.

Nieprzesiągniony środek do prania i biegienia.  
Jedynie prawdziwy z nazwiskiem Dr. Thompson  
i znakiem ochronnym Łabędzia.

Baczność przed fałszywymi etykietami.  
Do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych, mydła i drogerach.

Jedyny fabrykant: Ernst Sieglitz  
w Düsseldorfie.

Maig na sklepie: Otylia Darmoth, Jan Klaps, F. Switawski,  
Karol Warzecha, Jan Sebawa, A. Pollock, Rob. Stelter, F. Samoty,  
Jan Kallus, J. Dobrinsky, Herm. Wachner, Konstanty Schmieszek,  
Pawel Becker, Aug. Pottet nast., Emil Pischzek, Jul. Schmieszek,  
Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł  
Ackermann, F. Gollasch, Bruno Milsch, Wikt. Dolesich, C. Schneider.

W BANKU naszym utworzyliśmy  
kase oszczędności  
i przyjmujemy depozyt od 1 marki poczwy, płacąc:  
5%, od sta, jeśli wypowiedzenie półrocze,  
4%, od sta, jeśli wypowiedzenie kwartalne.  
Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych założkach,  
oresz hipoteki 5% pierwzemiejscowe, na które zwracamy  
uwagi przedwyszukiem dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,  
Piecky nr. 18.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Cechonkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

Na urywie uszyto zapisy:  
Pan K. Pitsch z Lauerhutu zbadał urywę i zaraz  
wykrył, że cierpiak na  
reumatyzm i zastąpienie itd.  
W krótkim czasie udało się  
p. Pitschowi wyleczyć mnie  
z upośledzeniem. Czuje się spowodowaną do podziękowania  
mu przez egi smutek.

Maria Kopitzek, Roździen.

Z dniem 1-go Października br. są do otrzymania  
dwie posady

### Strzelców rewirowych

(Revier-Jäger) energicznych,  
obeznanych z hodowlą zwierząt  
i kulturą leśną i bardziej pilnych w teplenie sakodników.  
Błosznych szczećów udzielił zarząd dóbr

Niedźwiada

o p. Ropczyce-Broniszów,  
Galicya.

### Na żniwo, wesela itd.

polecam silną gorzałkę litr po  
40 fen., dobre wino po 35 fen.  
Drzewka wypożyczam bez  
fanta.

Max Böhm,  
fabryka likierów i wina sztucznego  
Racibórz, ul. Odrzańska.

### Tanie Książki!

Genowę 40 fen. Bolesław  
40 fen. Glos Synogarlicy 1  
m. Sąd ostateczny 40 fen.  
Przeróżliwe Echo 60 f. Ka-  
townie wieśnia piekarnego  
30 f. Pomata Boża 30 fen.  
Zegarek Cayacowy 30 fen.  
Dolina Almeryi 60 fen. Ja-  
skinia Beatusa 1 m. Robin-  
son 80 f. Gawędziarz 50 f.  
Hirlanda 40 f. Kopciuszek  
30 fen. Koszyk kwiatów  
40 fen. Lampa czarodziej-  
ska 40 fen. Legendy 30 f.  
Listownik 50 f. Los Sieroty  
30 f. Sybilla 40 fen. Szwidra-  
szek 40 f. Oracye i prze-  
mowy drużyby 30 fen. Snie-  
gulinka 30 f. Spiewnik pol-  
ski 50 fen.  
W. Flajek, Chełmno (Gulf Wpr.)

### Dziewczyny

znajdują zajęcie w fabryce  
cykoriu

Alfreda Fröhicha,  
Racibórz-Ostróg.

### Uczeń

wiądający język polski  
i niemiecki, może zaraz  
wstać w nauce.

Richard Krause,  
sklep żelaza, Racibórz.

Na Nowy Rok poszukuje  
porządnego, trzeźwego i su-  
mionnego.

pacholka

przy rocznym mydle 200 m.

i więcej

probostwo w Kielcach

(Placat Kielcach 8-5.)

### Przeniesienie sklepu.

Niniejszym donoszę uprzejmie moim szan-  
wnym Odbiorcom i Przyjaciółom mego sklepu, że  
istniejący pod firmą

(J. Boss Nachf.) Josef Grocholl

sklep towarów kolonial-  
nych i produktów

z dniem dzisiejszym przenoszę do mego wła-  
ściwego domu, Bluga al. 17.

Proszę okazywać mi dotąd tak szacodrza za-  
ufanie zachować i nadal i kresz się z naszczeniem

Józef Grocholl

w firmie: J. Boss Nachf.

### Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

### stale zatrudnianie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach  
mentu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, który nie wraca do  
siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w nas-  
zych fabrycznych sklepach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu  
potoków, którzy przez rzekę przejeżdżają promem  
groszowickim, zwrota się opłata od przejazdu.

Słąskie Towarzystwo Akeyne dla  
brykacji cementu portlandzkiego  
w Groszowicach pod Opole

### Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 1  
peleca swego Gospodarzem swoim

skład wszelkich towarów  
kolonialnych,  
bardzo smaczne

### KAWY,

zawiera świeże palone,  
najlepsze jabłka suszone i śliwy i t. d.  
Twarz jak najlepszy, cenny jak najdroższy.

### 30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupu  
pod budowę kościoła Panny Marii w Berlinie. 11  
katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą  
kochany Czetyński, jak najserdeczniej, abyś im po-  
do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!  
Przesili zatem z miłością ku Matce i Królowej  
świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni.

Praymij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!“  
Ks. Jeder, zarządcę parafii Panny Ma-  
rie w Berlin S.-O., Wrangelstr.

### Silny chłopiec do posyłki

na dobry szrobek może się zgłosić.

Jul. Siedlina następuje

S. Breitbarth,

Racibórz, ul. Bluga 22.